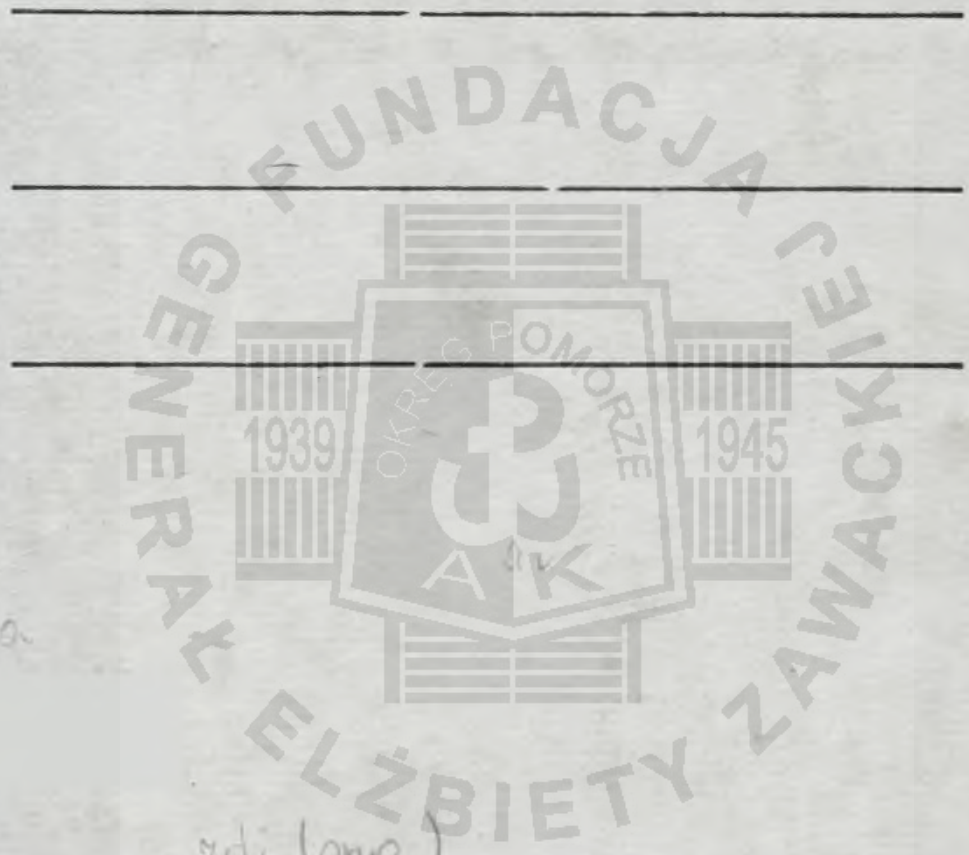


MEMORIAL
General Marii Wittek



reb.
-021 19-199

zdj (onyg.)

AK
Kraków

LEWANDOWSKA Maria

lv. Turkowska
ll v. Piątkowska
ps. „Gniada”

1521/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — LEWANDOWSKA Maria

T. 1521 / WSK

I/1. Relacja ✓ k. 8, s. 1-8

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora ✓ k. 2, s. 1-2

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 7, s. 1-7

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne. —

IV. Korespondencja ✓ k. 7, s. 1-9

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie ✓ oryg. szt. 2

1/1. RELACJA

- Relacja własna, W-wa 1999, rkps, oryg., k. 8, s. 1-8



nie ma w karcotece
Relacja Kojennej Służby Kobiet

Wpłynęło dnia 25.01.99

Ldz. 1671 WSK/99.

Nazwisko: Piatkowska - od 28.11.1964, uprzednio
Turkowska - od 11.04.1955, z domu
Lewandowska, ur. 8 września 1928.
w Lwowie.

rodzice: Władysław Lewandowski, inżynier
agronom, pracował zawodowo jako
administrator majątków ziemskich,
po II wojnie w Górze Rolniczej, następnie
w Zakładzie Rolniczym
- OZR - przy zakładach przemysłowych
ostatnio przy "Solway" w Berlin.
Fabeckim w Kłobkowie; o ile mi
wiadomo był zawsze bezpartyjny
i społecznie nie uchrabiał się;

Aurelia Lewandowska z d. Kelli-
nowska - nauczycielka, jeszcze
przed II wojną przesłała mi rentę
z powodu stanu zdrowia i zaj-
mowała się domem; była członki-
nią, zwróciła się do Nauczycielskiego
Polskiego.

mój aktualny adres: 00-021 Warszawa

Dane środowiskowe:

- szkołę powszechną ukończyłam w 1942 r. w SS Bożego Miłosierdzia w Kwaśce
- w 1942/1943 - uczestniczyłam do szkoły gospodarczej prowadzonej przez siostry Urszulanek w Krakowie, a równocześnie podjęłam naukę na tajnych kompletach i do lata 1944 - ukończyłam drugą klasę gimnazjum.
- w latach 1938/1939 należałam do "Ludów" a ponieważ z przyszłą, której nie pamiętam drugą klasę, w Śerbianowicach St. gdzie wówczas mieszkaliśmy, rozwiędno, wstąpiłam do Związku Harcerstwa Polskiego gdzie stworzono w drugiej klasie Szkołę im. Piłsudskiego zespół dla najmłodszych harcerzy.

W kompanii wreszcie nowej osztytce, z uwagi na wiek, nie uczestniczyłam, natomiast jej uczestnikiem był mój ojciec.

Życiorys "cywilny" 1939 - - 1944 -

Do 1935 r. mieszkaliśmy wraz z rodzicami na kresach Wschodnich gdzie ojciec administrował majątkami ziemskimi: Lubomirovskich w Horodnie i Bielowiejskich w Drohiczowie pow. Płock. W 1935 r. przenieśliśmy się na

Góry Śląsk, ponieważ ojciec podjął tam pracę w Administracji Dobra i Dąbów Wspólnoty Interesów. Zamieszkałszy w Siemianowicach Śl. i tam rozpoczął naukę w powszechnej szkole. Z chwilą wybuchu wojny ojciec został powołany do wojska jako oficer rezerwy, a ja z matką przenieśliśmy się do Krakowa i kontynuowaliśmy naukę w powszechnej szkole, a po jej ukończeniu w szkole zawodowej - gospodarczej, równocześnie - jak już wyżej podałem podejmując na tajnych kompletach naukę z zakresu pierwszej, a następnie drugiej klasy gimnazjum, w okresie 1943 - 1944. - Po zakończeniu wojny napisałem się do III Gimnazjum i Liceum im. Mickiewicza w Krakowie i tam w 1947 r. zdałem maturę, po czym rozpocząłem wypisze studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Muszę dodać, że w okresie od sierpnia 1944 r. do lutego 1945 r. przebywałem na wsi pod Krakowem - w Zakrzewie u mego stryja Andrzeja Lewandowskiego, i po zakończeniu działań wojennych na tym terenie wróciłem do Krakowa.

Przebieg konspiracyjnej służby zdmiewskiej w latach 1939 - 1945

W Krakowie na tajnych kompletach zetknąłem się z koleżanką, która dała mi do zrozumienia, że zaangażowała się w pracę organizacji konspiracyjnej jako sanitariuszka Armii Krajowej. Zapragnąłem przejść w jej ślady i zwróciłem się do tego przytworze kierując się wskazówkami wspomnianej koleżanki, która przekazała mi swoją wiedzę z przeszkolenia sanitarnego i podała jak mam przygotować polową apteczkę. Ponadto moją

lekarza na moją prośbę muszęfa mnie robić
zastępcy. W Kwałkowie nie zdobyłem jednakże
wstąpić do AK, ponieważ w sierpniu 1944. po
wybuchu powstania w Warszawie, w Kwałkowie
nie było się Papanki, a ja nigdy nie wyco-
wobam ani w tym czasie nie chciałem do żad-
nej "oficjalnej" szkoły w ewentualnie ochronikby
mnie od wywołki na przymusowe roboty.

W tej sytuacji na polecenie rodziców, do którego
musiałem się zastosować (miałem 16 lat
i rodzice mnie utrzymywali) wyjechałem do Zakro-
wa k. Białych do stryja, Andrzeja Lewandowskiego,
który administrował majątkiem ziemskim
należącym do klasztoru Benedyktynek w Ste-
niątka. - W pierwszych dniach września 1944.

w późnych godzinach wieczornych do domu
stryja przybył i zatrzymał się w celu odpoczyn-
ku wracający z akcji oddział Armii Krajow-
ej pod dowództwem "Tuzeska", któremu ofia-
rowałem przygotowaną wcześniej apteczkę.

Po pewnym czasie otrzymałem podzięko-
wanie podpisane "Tuzesk", a następnie
nawiązano ze mną kontakt proponując
wstąpienie do AK na co oczywiście wypra-
ziłem zgodę. - Przysięgę złożyłem w Parafii
w Bobzarnowie, a przyjął ją ksiądz Antoni
Piwoworski wikariusz tejże Parafii, a jedno-
cześnie kapłan A.K. (Obwód 4/IV Kwałków-
7

Powiat o czym dowiedziałam się później). Przyjęłam pseudonim „Gnada”, ponieważ bardzo lubiłam konie, ale w praktyce nikt go mi wzywał, zostałam zapamiętana i chyba gdzieś zapisana jako „Maja” co jest poprawnie zapisaniem mojego imienia, do dziś używane go w rodzinie i wśród przyjaciół. - Przewidziano mnie do służby sanitarniej, ale poza przygotowaniem zdobytym na własną rękę w Kwaśkowie, przewidzianego szkolenia w tym zakresie nie zdarzono do czasu ~~skoroty~~ zakończenia działań wojennych na tym samym terenie przeprowadzić, niemniej parę opadymków celkiem poprawnie udało mi się wykonać. Ponadto przeszedłam szkolenie z zakresie wyposażenia wojskowego, ale jedynie teoretycznie, bo broni do celów szkoleniowych brakowało, a chyba przez amunicji, ponieważ granat oraz pistolet nam zaobserwowano, bez ćwiczeń praktycznych nie przeprowadzono.

Moja działalność w konspiracji była bardzo skromna. Przed wszystkim w jesieni 1944 - powieszono mi przepisywanie - odgłosie i przez kulkę - podległym pluton w Polu i w Bala, co wykonywałam po nocach, zachowując pełną konspirację wobec rodziny. Ponadto

kolportowałam prasę konspiracyjną, a na koniec zorganizowałam oplatek partyzancki po ujęciu Niemii z szeregu dowództwa mojej pułkowej komórki do AK stryjski Andrzejowi Lewandowskiemu w domu którego w rzeczywistości się odbyła w dniu 6 stycznia 1945. Dokładny jej opis zawarłam w załączonym opowiadaniu.

Pseudonimy i nazwiska osób przesłanych i kolegów, z którymi zetknęłam się w konspiracji.

Ja wstępnie muszę podkreślić, że pełniłam służbę b. krótko, miałam ledwie 16 lat i stopień mojego wtajemniczenia był ograniczony.

Podaje to co zapamiętałam z usupienieniem, wystawyni dopiero w roku 1982. Wycygnę wolażca jeli dwóch o pseudonimy i nazwictwo jednostek zauważyłam drobne rozbieżności.

Ja byłam wcielona do batalionu "Mrówka" Oddział Wieliczka. Tożsaka "wzwojacego" bez ps. "Geronota" uważałam za swojego dowódcę, z tym, że był on chyba dowódcą placówki. Por. Stanisław Klimczyk był zastępcą dowódcy batalionu "Mrówka" ale nie pamiętam czy zetknęłam się z nim osobiście, wiem, że używał ps. "Giermek". Kontakty z dowództwem utrzymywałam przez swą matkę, ni osobiście Stanisław, Keszlar,

- 4 -

krewny proboszcza w Bobzianowie Ludwika Pogody,
która była łączniczką ps. "Jaskółka" lub
"Bezimienna". W naszej jednostce działał też
jej narzeczony Flak ps. "Fornal".

W czasie organizowania "opłatków" zetknąłem
się też z adiutantem komendanta powiatu
kpt Siobrem Lewińskim ps. "Broszka". Komen-
dantem był ppłk Julian Mroczkowski ps.
"Juliusz" - wg. mojej obecnej wiedzy. "Juliusz"
napewno uczestniczył w opłatkach, z tym, że byłam
przekonana, iż jego ps. brzmiał "Bonica"
i teraz nie jestem pewna czy posługiwał
się dwoma pseudonimami czy ja się
po prostu mylę.

Ks. Antoni Piwowarski używał ps. "Tomasz".
Z najbliższego otoczenia w jednostce
pamiętam Kazimierza Guzickowskiego
ps. "Skoplak", który mieszka - wg danych
z 1988 r. - w Bobzianowie.

"Trzesk" / "Czarnota" to Bobek Tarantel-
ego ostatnie imię małe mi miejsce zamiesz-
kania - Kraków ul. Rebrzyńska 16/1.

Od 1988 r. nie miałam kontaktu
z kolegami z AK, a ostatnio spotka-
łem się z nimi w dniu 26 czerwca
1988 r. w Sulkowie k. Wieliczki na obśro-
wieniu pamiątkowej tablicy związanej

z działalności AK - 8 -
Gromada".

Po opuszczeniu ziemi krakowskiej przez wojska hitlerowskie wyjechałem do Krakowa gdzie w lutym lub marcu 1945. odszukałem mnie Łacuniczko i powiadomiła o zwolnieniu z przysięgi.

Osobiście nie ujawniałem się wobec władz PRL, natomiast uczestniczyłem w prasie wzmiankę o ujawnieniu się całej grupy z odcinka wileńskiego.

- Roku 1982. odszukałem świadków mojego uczestnictwa w AK pp. Bolesław Tarantul - "Trzeszka" i Kazimierz Gusiłowski - "Skołhak", uzyskałem słowne potwierdzenie i uprawnienie kombatanckie.

W organizacjach po AKowskich ani w formacjach zaprzysiężonych i LWP nie służyłem.

W 1951. ukończyłem Wydział Prawa młdy w Krakowie, do 1956. pracowałem w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, od 1956. do 1986. i od 1990. do września 1998. w organach powołanej prokuratury, w przerwie tj. 1984-1990. byłem radcą prawnym w Centralnym Laboratorium Optyki w D-wie. Zarządzałem, że w prokuraturze pracowałem w Cegobuchowie, Bytomiu, Gliwicach, Kłodzku i od 1966. w Warszawie. Dwukrotnie byłem żonaty (obecnie rozwiedziony) dzieci nie mam.

Zarządzałem opowiadanie napisane dla Sztybu Armii AK (nie wiem czy wykończony), dotyczący zwłok w nim fakty są zgodne z rzeczywistością, opisane w najlepszy sposób.

W-wa 20 stycznia 1999. Maria Giełkowski

1/2 Dokumenty (sensu stricto)

- List dowódcy placówki Trzeski do M. Lewandowskiej, 1944, rps,
rkps, kopia, k. 1, s. 1
- Zaświadczenie z BOW: D w 708216, W-wa 1982, rps, rkps, kopia, k. 1, s. 2



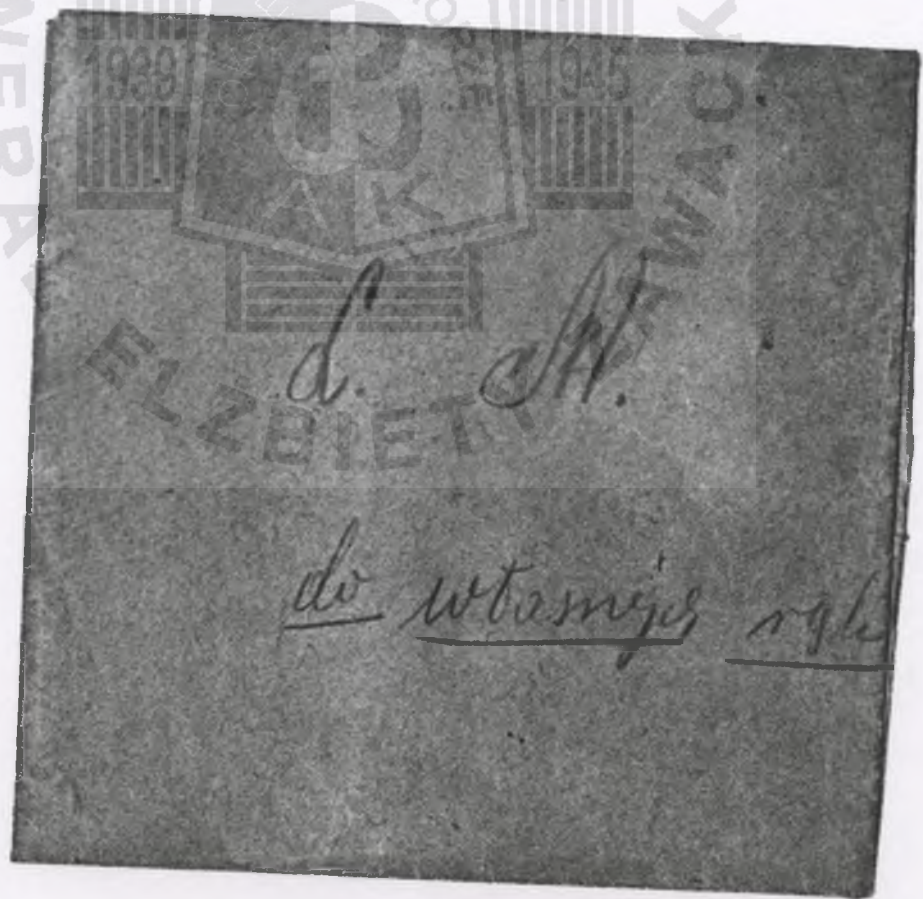
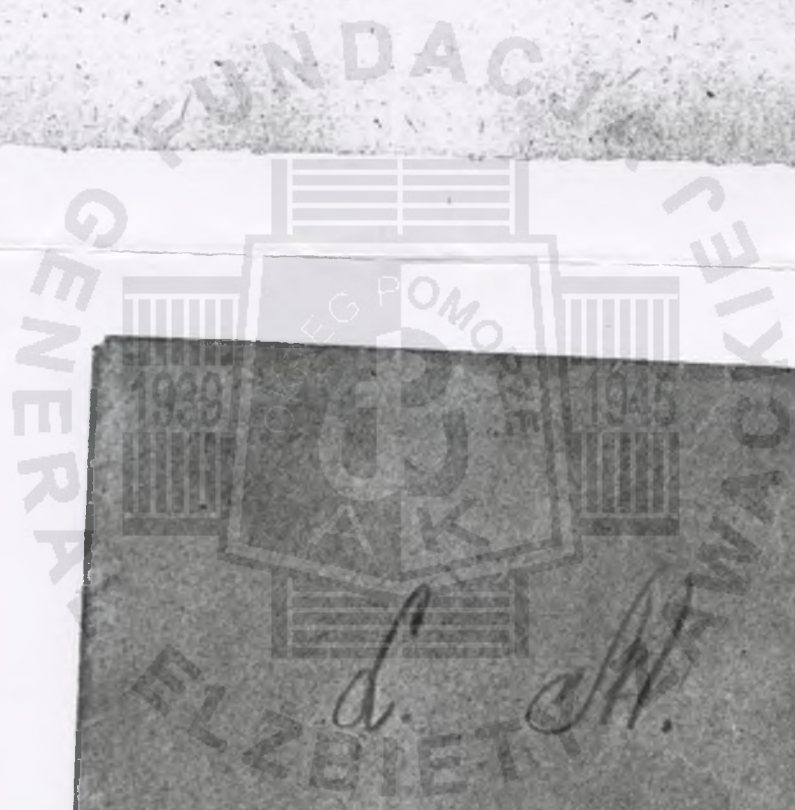
I/2/1

M.p.10.II.44.

Gronada
do
L.....ska Maia

Dziękuję Pani za cenny dar w postaci apteczki, który otrzymałam
w dn. 3. IX. b. r.
Niech Pani sprawi całkowite zadowolenie i doda siły w dalszej
ofiarniej pracy dla Ojczyzny przekonanie, że dar ten uratuje może
niejednemu żołnierzowi cenne życie, które on składa w ofierze na
ołtarzu dla Polski, a więc i za Panią i za wszystko, co nam drogie.

Trześna
ul. ca płac



do własnej syl

I/2/2

w Warszawie

W-83487

2

Z A Ś W I A D C Z E N I E Nr 708216

Zarząd Wojewódzki Związku Bojowników o Wolność i Demokrację stwierdza, że
Obywatel [ka] Maria Piątkowska [imię i nazwisko]
syn [córka] Władysława urodzony [a]
8. IX. 1928 r. w Lwów ZSRR
[dzień, miesiąc, rok] [miejsce]
zamieszkały [a] w 00-021 Warszawa, ul. Rutkowskiego 35 m. 9.

— jest członkiem zwyczajnym ZBoWiD, nr legitymacji * 45 713/45
— ~~odpowiada warunkom uprawniającym do członkostwa w ZBoWiD~~

Zaświadczenie jest dokumentem stwierdzającym prawo do korzystania ze świadczeń określonych w Ustawie z dnia 23 października 1975 r. „o dalszym zwiększeniu świadczeń dla kombatanów i więźniów obozów koncentracyjnych” [Dz. U. Nr 34, poz. 186].

Jednocześnie stwierdza się, że w rozumieniu przepisów art. 8 tej Ustawy do okresu zatrudnienia wymienionemu [nej] zalicza się następujące okresy działalności kombatanckiej oraz okresy uwięzienia w hitlerowskich obozach koncentracyjnych:

- działalność w Ruchu Oporu - wrzesień 1944
- styczeń 1945

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

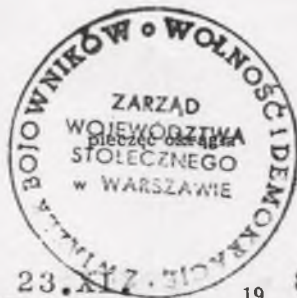
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

[rodzaj działalności okres od — do]

Łącznie — 5 miesięcy

SEKRETARZ
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD
.....
podpis Sekretarza Zarządu
Wojewódzkiego ZBoWiD
i pieczęćka służbowa

PREZES
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD
.....
Województwa ~~Podkarpackiego~~
Wojewódzkiego ZBoWiD
pieczęćka służbowa
Stanisław Książkiewicz



włc Warszawa, dnia 23. X 19 82 roku

* niepotrzebne skreślić

Wzór Nr 1

Jedn. ZBoWiD

Jedn. ZBoWiD — Zam. Nr 51/Wa
1144 — ŁDD Z-d 3 — 8.10.81 — 500 bl. a 2x100 k. — piśm. 3 kl. A1/70

MATERIAŁY UZUPEŁNIAJĄCE

- Maria Piatkowska „Maja”, „Dożyłam na koniec wojny...”, [b.d.],
mps, rleps, oryg., k.7, s. 1-7



II/1

"Zdążyłam na koniec wojny....,"

O tych co oglądali II wojnę światową oczyma dzieci lub niedorostków mówiono potem, że "spóźnili się na wojnę", choć los ich nieraz był gorszy jak frontowych żołnierzy.

Mnie wojna zastała dzieckiem, pozostawiła dorastającą panną, jak to się jeszcze wówczas mawiało. Przeżycia moje nie należały do szczególnie dramatycznych - ot, przeciętne dzieje milionów cywilów w GG, ale mimo wieku szczenięcego wzięłam udział, wprawdzie nader skromny, w ruchu operu.

Pod koniec roku 1982 uzyskałam potwierdzenie ^{udziału} tego wiążących z nim uprawnień kombatanckich.

Poprzedzając ten fakt spotkanie z moim byłym dowódcą "Trzaskiem" i kolegą z jednostki Armii Krajowej, "Skoplakiem", długa rozmowa z nimi, wspólne oglądanie zachowanych pamiątek i czytanie zapisków skłoniły i mnie do przejrzenia swoich notatek z tamtych lat.

Jest ich niewiele i pochodzą z okresu już powojennego, choć mają wartość dokumentu, bowiem poczynione zostały zaledwie w kilka miesięcy po zakończeniu działalności konspiracyjnej.

Niestety w treść są ubogie gdyż nie chodziło mi wówczas o utrwalenie faktów historycznych, a o własne, osobiste wspomnienia. Obecnie jedynie potwierdzają, że to co zapamiętałam do dziś, zapamiętałam dobrze, ale pamięć wciąż jeszcze jest pojemniejsza jak owe zapiski.

Wyłowilałam je z mojego dziewczęcego dzienniczka gdzie wmieszane były pomiędzy różne nawpół dziecinne zwierzenia o bieżących przeżyciach smarkuli przywróconej swemu normalnemu losowi uczennicy.

Cytuję je z zachowaniem oryginalnej interpunkcji i nieporadności stylu. Oto pierwszy z nich: "Kraków 1945... Dn. 1. XI. czwartek.... Przeżyłam ciężki okres 5-cio letniej wojny i strasznej okupacji i właściwie nie przeżyłam nic. Chodzenie na komplety, ta odrobina tamtegorocznej konspiracji i "zdobywanie" Zakrzowa to bardzo mało w porównaniu z tym co inni przeżyli."

Jak widać, mimo młodego wieku do swojego udziału w ruchu oporu podchodziłam z dystansem, oceniając go bardzo skromnie, co zresztą było przyczyną długiej zwłoki w przystąpieniu do potwierdzenia tej działalności. Można też spytać dlaczego wspominam "tamtegoroczną" konspirację skoro zakończyła się w styczniu 1945 r., a pisałam w listopadzie 1945 r. - no cóż, "wylazła" uczennica - był to rzeczywiście "tamten rok"... szkolny!

Następny zapis wskazuje na bardzo krytyczną ocenę, nawet przesadnie krytyczną, pobudek wstąpienia do AK, a jednocześnie wyraża młodzieńczo-romantyczny żal, że piękne, wzniosłe chwile minęły.

"Niedziela 4. XI. (45 r.) Niebezpieczny nastrój popołudniowo-jesiennoniedzielny. Siedzę sama i piszę.... rok temu zaczęła się moja najromantyczniejsza przygoda w życiu, która niestety tak nagle i z taką przykrością się urwała... Szkoda tylko, że było w tym zbyt wiele własnej ambicji i chęci przygody.... ale znów nie tak wiele aby zabić wszystkie dobre pobudki, broń Boże! - Tak mi się przypomniało, że jak widziałam tę sylwetkę "Bezimienną" w szarym płaszczu, cholewach i tej czarnej chustce to zawsze wiedziałam, że przynosi coś tajemniczego... ach! jaka szkoda, że to już minęło. Albo ta wrześnieowa noc i 2 "chłopcy z lasu" pod okienkiem.... później.... tajemnicza wizyta, list od "komendanta", to początek tych przeżyć..... przeminęło z wiatrem...."

"Bezimienna to oczywiście "Jaskółka" czyli Stasia Koziarz. Ja ją zapamiętałam jako Bezimienną gdyż tak się wobec mnie nazwała. Był

to pseudonim popularny wśród dziewcząt, zapewne dzięki "Krysi Bezimiennej" powieści, w której wszystkie zaczytywałyśmy się po nocach.

A wogóle z tymi pseudonimami było trochę zamieszania. Naprzykład ja, namiętna wielbicielka koni przybrałam pseudonim "Gniada", a w pamięci kolegów pozostałam jako "Maja" co było poprostu zdrobnieniem mego imienia powszechnie używanym w rodzinie i w szkole.

I wreszcie ostatni zapis związany z opłatkiem zorganizowanym w domu u mego stryja w Zakrzowie, wspomnienie najbarwniejsze choć może jeśli chodzi o moją rolę, nie najważniejsze.

".....6.I/46 niedziela. Piszę ~~na~~ na prędcie w kuchni gdyż mama każe mi się uczyć, a mnie po pierwsze się nie chce, po drugie pragnę parę słów zanotować.

....To było rok temu w Zakrzowie. Pamiętam dzień wietrzny, chmurny, kołyszące się czarne świerki, śnieg przymarznięty po wczorajszej odwilży.....I wtedy, o tej popołudniowej porze zjeżdżali się oni...oni wysłannicy tej tajemniczej Polski podziemnej....zbierali się w małej izbie ozdobionej orłem, narodowymi barwami i wstęgą "Virtuti militari"okno było przysłonięte...wokół stały czujki...dzień był szary... a potem...dziś nie zdołam już tego wyrazić...zostało mi na całe życie piękne niezatarte wspomnienie...."

"Trzask" twierdzi, że było to wcześniej - w 1943 lub 1944r., natomiast dla mnie ta notatka stanowi niewątpliwy dowód, że opłatek w Zakrzowie odbył się 6.I.1945 r, choćby dlatego że w styczniu 1944 r., a tym bardziej 1943, nie miałam jeszcze z AK bezpośredniego kontaktu.

Tyle notatki, a pamięć? O, w niej tkwi o wiele, wiele więcej i postaram się z jej zasobów co nieco dorzucić.

Zacząło się w piękną, księżycową, noc we wrześniu 1944r., ale właściwie zaczęło się o wiele wcześniej.

Walczyć z okupantem chciałam od początku i - tu zabawna ciekawostka - w 1939 r. mając 11 lat wraz z drugą jedenastolatką, oraz ośmiolatką, założyłyśmy konspiracyjną organizację "Orliki Polskie". Oczywiście dziecinada, ale chyba dość znamienna. Potem były działania dorywcze, ale już autentyczne - sporadycznie przenoszenie prasy konspiracyjnej, nauka milczenia gdy rodzice ukrywali ludzi ściganych przez gestapo, nauka na tajnych kompletach. Wkońcu potrzeba udziału w walce, napewno nie wolna od młodzieńczego pragnienia przygody, była tak silna, że już konsekwentnie szukałam kontaktu i znalazłam go przez koleżankę z wspomnianych tajnych kompletów. Na wstępie polecono mi przygotować apteczkę polową gdyż w grę wchodziła sekcja sanitarna nieznanego mi narazie jednostki AK. Apteczkę skompletowałam, ale nie pytana o zdanie zostałam wyekspediowana przez matkę do stryja do Zakrzowa za Wieliczką, bo w Krakowie robiło się niebezpiecznie.

Na nowym, nieznanym terenie los okazał się dla mnie łaskawy; bo owej pięknej księżycowej nocy wrześniowej pojawili się "chłopcy z lasu", którym ofiarowałam apteczkę, dzięki czemu nareszcie nawiązałam upragniony kontakt z ruchem oporu.

Pamiętam, że przysięgę składałam w Bodzanowie, a przyjmował ją ksiądz wikary Piwowarski, pamiętam szkolenie z zakresu przysposobienia wojskowego niestety teoretyczne, bo broni do celów szkoleniowych brakowało. Nieszczęsna sekcja sanitarna nie doczekała się porządnego szkolenia z właściwej jej dziedziny, szczęściem koleżanka, która miała mnie wprowadzić do AK w Krakowie przekazała mi trochę swojej wiedzy i dlatego udało mi się w miarę przyzwoicie zrobić parę opatrunków.

Najważniejsze zadanie jakie w okresie jesieni 1944 r. wykonałam, to żmudne przepisywanie - odręcznie i przez kalkę - podręcznika

"Pluton w Polu i w Walce". W ~~swym~~ swoim dzienniczku nie poświęciłam temu ani słowa - pewnie wydało mi się to zbyt mało efektowne, a jednak z czasem dowiedziałam się, że praca ta była bardzo przydatna. Z ~~z~~ wzruszeniem po blisko 40 latach wzięłam do ręki egzemplarz "Plutonu.." moim ~~pi~~piśmem sporządzony, a zachowany przez "Trzaska". W jesienne wieczory, kiedy wszyscy w domu pokładli się spać zapalałam karbidówkę i walcząc ze snem przepisywałam z niezbyt czytelnego maszynopisu, o tym co winni czynić & "szperacze" i czego można się spodziewać po działkach "p-panc".

Było jeszcze kolportowanie prasy konspiracyjnej, a wszelkie kontakty utrzymywałam przez Stasię Koziarz - "Bezimienną," vel "Jaskółkę" z plebanii w Bodzanowie i jej narzeczonego Flaka - "Fornala".

No i na koniec ~~na~~ zorganizowanie opłatka czym przejęłam się najbardziej.

Najpierw rzecz należało uzgodnić z gospodarzem domu czyli z moim stryjem Andrzejem Lewandowskim. "Wstępne rozpoznanie" przeprowadzałam osobiście puchnąc z dumy i ważności, potem zjawił się u nas "Brzózka", adiutant dowódcy odcinka wielickiego "Bończy", by sprawę sfinalizować i omówić termin oraz różne szczegóły organizacyjne.

Któregoś wieczoru n~~ap~~arę dni przed uroczystością "przywędrował" z plebanii wielki garnek nabigos i został iście konspiracyjnie przemycony do wnętrza domu przez moje okienko, to samo pod którym we wrześniu 1944 r. pojawili się "chłopcy z lasu".

Wkońcu nadszedł dzień 6 stycznia 1945 r. - od rana trwały przygotowania. Trzeba było przemeblować mały ciasny domek. W moim, jako największym pokoju po usunięciu zwykłych sprzętów, stanęły stoły i ławy, a ścianę przeciwległą do okna osobiście udekorowałam jak umiałam najlepiej. Na środku u góry biały orzeł na czerwonym polu, pod nim wstęga orderu Virtuti Militarii, po bokach biało czerwone flagi - od sufitu do podłogi, a wszystko z bibułki bądź papieru pakunkowego.

W kuchni tymczasem dokonywały się sprawy bardziej przyziemne, acz konieczne. Pod komendą przyjaciela stryja z Legionów, pana Jasia Richtera

jego żona, moja matka i, gosposia taśmowo produkowały kanapki, na piecu perkotał biges.....

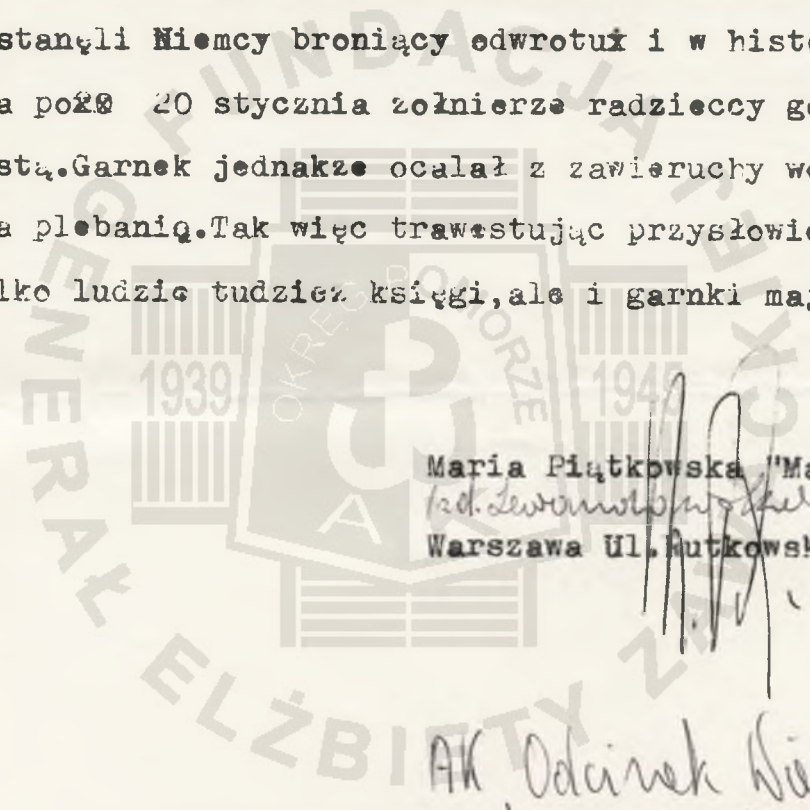
A potem zjechali się wszyscy oczekiwani. Najpierw odbyła się ed-prawa służbowa bez udziału osób postronnych czyli domowników, nie wyłączając mojej skromnej osoby jako szeregowego pionka. Następnie przy dźwiękach marsza generalskiego odegranego na akordeonie przez jednego z przybyłych, wkroczyły zaproszone panie, z nimi panowie. Zaczęła się kolacja, nie da się ukryć, dość suto zakrapiana, mowy, śpiewy no i tańce. Boże drogi! Nigdy już później tak się nie bawiłam, tyle nie tańczyłam! Z warkoczami upiętymi wokół głowy, w granatowej plisowanej sukience, w butach z cholewami hulałam niezmordowanie do szarego zimowego świtu. Bo też i byłam jedyną w tym towarzystwie istotą płci żeńskiej nadającą się do tańca, pozostałe należały do kategorii starszych pań i trudno było wymagać by wjwijały oberki i poleczki na surowej drewnianej podłodze.

Zabawny incydent wiąże się z panem Jasiem, doskonałym kucharzem, ale znacznie gorszym mówcą. Otóż gdy rozochocenie sięgało zenitu pan Jaś postanowił wygłosić toast. Wstał z kieliszkiem w rękę i zaczął "my rok 1914, wy rok 1944, wy jako..." i tu zaciął się, a szatańsko złośliwy stryjasek podpowiedział "gwiazda pomysłności" co biedny Jaś powtórzył! Wtedy już nikt nie wytrzymał i wszyscy w ryknęli głośnym śmiechem, a pobladła pani Jasiowa znająca niejedno wcześniejsze niepowodzenie męża na polu krasomówstwa siłą posadziła go na ławie. Wtem przybiegł do mnie jeden z panów mówiąc, że chyba coś stało się mejemu ojcu, który znajduje się na werandce. Trochę przestraszona natychmiast tam skoczyłam i ujrzałam tatusia rozkładającego na ścianie chustkę do nosa i bijącego w nią głową dziwne pokłony. Po chwili zorientowałam się, że ojciec poprostu zanosi się śmiechem. Przyczyną było oczywiście niezwykle przemówienie pana Jasia.

I tak mimo, że jeszcze wokół pełno było placówek niemieckich bawiliśmy się bez troski i szczęśliwie do rana. Zanim rozjasniło się na dobre, najmiłsi goście rozjechali się na rowerach lub furkami do domów.

Nie obyło się bez smutnych westchnień, bo wśród nich znalazł się i taki co z lekka zawrócił w dziewczęcej główce, a złośliwy stryjcio drwił potem niemizosiernie. Pozostał bałagan do sprzątnięcia, wspomnienia i... wielki garnek z resztką bigosu.

Garnek ten zdążył jeszcze zaznać prawdziwie wojennych kolei. W kilka dni po opłątaku partyzanckim ruszyła ofensywa "wiecka styczniowa". W naszym domu stanęli Niemcy broniący odwrotu i w historycznym garnku pichcili gęsi, a po 20 stycznia żołnierze radzieccy gotowali w nim słoninę z kapustą. Garnek jednakże ocalał z zawieruchy wojennej i szczęśliwie wrócił na plebanię. Tak więc trawestując przysłowie łacińskie rzecz można, że nie tylko ludzie tudzież księgi, ale i garnki mają swoje losy.



Maria Piątkowska "Maja"
ul. Lewanowskiego 35 m 9
Warszawa ul. Rutkowskiego 35 m 9

AK Oddział Wielicki
Batalion "Młotek"

IV. KORRESPONDENCJA

- listy z lat 1998-2002, k. 7, s. 1-9



12/1

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii
ul. W. Garbary 2, t
87-100 Toruń

Toruń, dnia 21.11.2002 r.

MEMORIAL
Generał Wittek

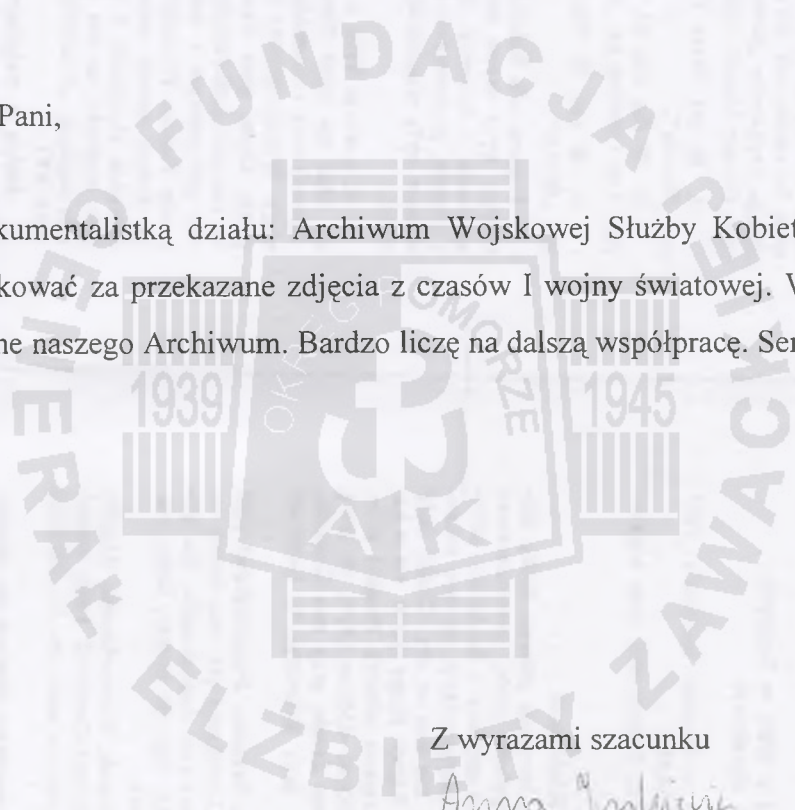
1.dz.4736 WSK

Maria Piątkowska

00-021 Warszawa

Szanowna Pani,

Jestem dokumentalistką działu: Archiwum Wojskowej Służby Kobiet. Chciałabym serdecznie podziękować za przekazane zdjęcia z czasów I wojny światowej. Wzbogacą one zbiory fotograficzne naszego Archiwum. Bardzo liczę na dalszą współpracę. Serdecznie Panią pozdrawiam.



Z wyrazami szacunku

Anna Jurkiewicz

Anna Jurkiewicz

Dokumentalistka Działu: Archiwum WSK

Maria Piętkowska
ul.
00-021 Warszawa

Warszawa 23 października 2002¹²

Szanowne Panie!

Wpłynęło dnia 28. 10.
Licz. 3900 WSK 80a
Dł. WVL

W związku z rozmową przeprowadzoną z przedstawicielką Archiwum, w czasie spotkania w dniu 9.10.2002 r., w Warszawie, przesyłam 2 oryginalne zdjęcia z okresu I wojny światowej. Zdjęcia nie jestem pewna jakiej charakterystyki są, widoczne nie ma nich sanitariuszki; analogicznych fotografii dobrane mi z innych kolekcji mojej matki, wówczas nie odwróciłam.

Sądzę, że sanitariuszki nie występowały w zdjęciach są Polkami, ponieważ towarzyszyły żołnierzom w mundurach legionowych, wódcą których rozpoznaje brata mego ojca, Andrzeja Lewandowskiego, który służył jednocześnie w legionach (na zdjęciu oznaczonym na odwrocie nr 1. awanty od prawej, na zdjęciu nr 2. stoi po prawej stronie, między kobietą w okresie cywilnej, a sanitariuszką).

Niezależnie od tego czy zdjęcia okazały się przydatne czy też nie, proszę nie kłopotuć się ich zwrotem, bowiem posiadam odbitki.

2 wypraszam szczerunku

Maria Piętkowska

MEMORIAL
General Marii Wittek

IV/3

Toruń, dnia²⁶01. 2000 r.

1.dz.0181/WSK/2000

kopia

Pani Maria Piątkowska

00-021 Warszawa

Szanowna Pani,

Przepraszam, że dopiero teraz odpisuje na Pani list z listopada ur., ale prace związane z organizacją IX sesji a potem z opracowaniem Komunikatu nr 8 Memoriału, który mam nadzieje pani otrzymała, spowodowały, że dopiero teraz nadrabiam zaległości korespondencyjne.

Przede wszystkim bardzo Pani dziękuje za przysłane kserokopie dokumentów oraz za fotografię z uroczystości poświęcenia tablicy AK w 1988 r.

Z wyrazami szacunku

K. Minczykowska

Katarzyna Minczykowska

Dokumentalistka Archiwum WSK
przy Fundacji „Archiwum Pomorskie AK”

*Odp. na
Ldr:*

*3183/WSK
SS*

MEMORIAŁ
General Marii Wittek

11/4

Toruń, 29 III 1999 r.

L.dz.: 167/WSK/99
959/WSK/99

Pani Maria Piątkowska

00-021 Warszawa

Szanowna Pani !

Bardzo dziękujemy za przyslaną 25 stycznia br. relację z przebiegu Pani służby konspiracyjnej. Założyliśmy Pani teczkę osobową nr inw. 1521/WSK.

Prosimy jednak, o ile jest to możliwe, o przysłanie do naszego Archiwum dokumentów poświadczających Pani służbę oraz zdjęcia, najlepiej z lat 40-tych, ale może być też współczesne.

W załączeniu przesyłamy Komunikaty Memoriału General Marii Wittek oraz zapraszamy do Koła Przyjaciół memoriału.

Z wyrazami szacunku

K. Minczykowska

Katarzyna Minczykowska

Dokumentalistka Archiwum WSK

przy Fundacji „Archiwum Pomorskie AK”

zał.:

- 1/ Komunikaty memoriału General Marii Wittek (nr 1, 5-6)
- 2/ Blankiet zgłoszenia do Koła Przyjaciół Memoriału

MEMORIAŁ

General Marii Wittek

Toruń, dnia 28.9.1999 r.

14/5

L.dz. 2294/NSK/99

kopia

Pani Maria Piątkowska

00-021 Warszawa

Szanowna Pani !

Bardzo dziękujemy za przysłanie do naszego Archiwum Pani zdjęcia - zostało ono włączone do naszych zbiorów ikonograficznych.

Pragniemy Panią również poinformować, że relacja z Pani służby wojennej oraz kserokopia opowiadania „Zdażyłam na koniec wojny ...” do nas dotarły, o czym pisaliśmy już w naszym ostatnim liście do Pani (w załączeniu poprzedni list).

Ponadto, a właściwie przede wszystkim, bardzo Pani dziękujemy za zgłoszenie chęci współpracy z nami w ramach Memoriału General Marii Wittek - w załączeniu przesyłamy Komunikat nr 7 Memoriału z załącznikami.

Z wyrazami szacunku i serdecznymi pozdrowieniami

K. Minczykowska
Katarzyna Minczykowska

Dokumentalistka Archiwum WSK

przy Fundacji „Archiwum Pomorskie AK”

zał.:

- 1/ Komunikat Memoriału General Marii Wittek (nr 7 z załącznikami)
- 2/ Kserokopia listu z dn. 29 III 1999 r.

~~Cop
no list
22.9.99~~

~~jest kopia~~

MEMORIAŁ
General Marii Wittek

IV/6

Toruń, 29 III 1999 r.

L.dz.: 167/WSK/99
959/WSK/99

Pani Maria Piątkowska

00-021 Warszawa

Szanowna Pani !

Bardzo dziękujemy za przyslaną 25 stycznia br. relację z przebiegu Pani służby konspiracyjnej. Założyliśmy Pani teczkę osobową nr inw. 1521/WSK.

Prosimy jednak, o ile jest to możliwe, o przysłanie do naszego Archiwum dokumentów poświadczających Pani służbę oraz zdjęcia, najlepiej z lat 40-tych, ale może być też współczesne.

W załączeniu przesyłamy Komunikaty Memoriału General Marii Wittek oraz zapraszamy do Koła Przyjaciół memoriału.

Z wyrazami szacunku

K. Minczykowska

Katarzyna Minczykowska

Dokumentalistka Archiwum WSK

przy Fundacji „Archiwum Pomorskie AK”

zał.:

- 1/ Komunikaty memoriału General Marii Wittek (nr 1, 5-6)
- 2/ Blankiet zgłoszenia do Koła Przyjaciół Memoriału

Mania Piotrowska

Warszawa 28. X. 1999^{IV/7}

T. Lewandowska

KM

Wpłynęło dnia 3.11.
Ldz. 3183/4SK/99

00-021 Warszawa

Szanowna Pani!

W uzupełnieniu dotyczących mnie dokumentów przesyłam kserokopie: zaświadczenia kombatanckiego z 1982 - okres podległości Dowódcy Placówki "Wzasko" za ofiarowanie apteczki, który to okres zapoczątkował moją służbę w Armii Krajowej. Litery "L.M." widoczne na odbitce koperty to początkowe litery mego panieńskiego nazwiska i imienia "Lewandowska Mania".

Zabracam też zdjęcie z obchodów odsłonięcia tablicy pamiątkowej A.K. w Sułkowie w pobliżu Wieliczki, w 1988 - mężczyzna w białym ubraniu to "Wzask" / Bobolus Tomula / obok "Skoplak" (Kazimierz Guszkoński), a kobieta w różowej wiatrowce to ja.

Pomógłby przesłać swoje prywatne, bardzo zamiełbane przez lata

Pracy zawodowej archiwum, stanem się
odnaleźć odpowiednie zgłoszenie z 1944 -
maksymalnie niesetyi bezpłatnie.

Do końca z ubolewaniem informuję,
że nie mogę wziąć udziału w Seji-Zgromadzeniu
w listopadzie b.r., ponieważ z powodu
mojej kilkutygodniowej nieobecności
w Warszawie zawiadomienie i zaproszenie
do mnie dostało do mnie zbyt późno.

Z wyrazami
szacunku

Maria Piatkowska

- podpisana
- przysewamy kani nr 8

Katowice 14. IX. 1999. ^{11/9}

Wpłynęło dnia 16.08
Ldz. 2228 HSK 99
Dul

Fundacja
Archiwum Pomorskiej
Armii Krajowej
ul. W. Garbary 2

Termin

W załączeniu przesyłam zgłoszenie do Kola Przyjaciół Memoriaru gen. Marii Sittke oraz swoje zdjęcie, malowniast wyčerpaną relację o służbie w Armii Krajowej, z uwzględnieniem schematu relacji WSK, uzupełnioną odpisem wzesniej opublikowanego opowiadania o tej samej tematyce, wyrobem w styczeniu

1999... na adres - jak w nagłówku,
 i z tej przyczyny ponownie relacji
 nie opracowuje. Jeżeli zaingeruje
 proszę mnie powiadomić,
 bo chcielibyśmy uniknąć
 postarania się napisać jej odmowa.

22.02



Maria Rostkowska

T. 1521

ZHP AK
Wrocław

LEWANDOWSKA Maria

I V Turkowska

4 V Piętkowska

ps. « Gniazdo »

V Wypisy ze źródeł (to. narwiskowe karty informacyjne)

i

T. 1521

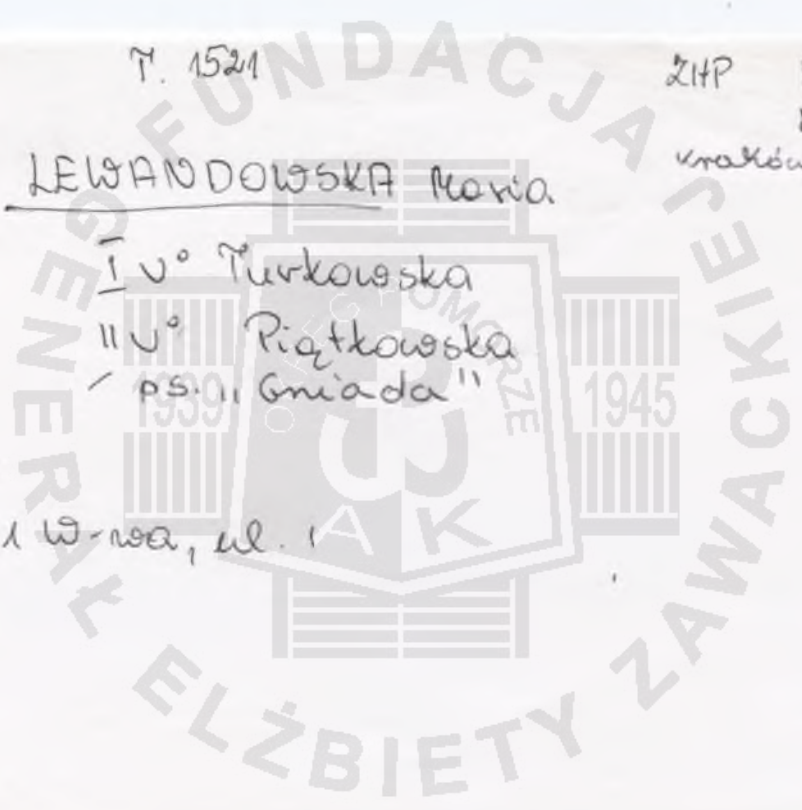
ZIP FK
Kroków pow.

LEWANDOWSKA Maria

I v° Turkowska
II v° Riatkowska
- ps. "Gniada"

adres:
00-021 Warszawa, ul. 1
tel.:

X. lin'99



P. Kasie dot. Odr. Kwekú 24 XI 2000
ke spothann warwaskim Memoratu z 22 18⁵60
byja obeme marie Piotrowske

Wra ul. Chm. selna 35 no 9
tel 827 9513

z Odr. ^{Prz.} Krakú Odesnek W. Kierka
malby w Warszawie do Kofa Dr. Srodekum

Warto je poprosic o relacje i materialy Dr
zarowno z Kwalowa jmk. z jej Kofa w Wieru

VI FOTOGRAFIE







LEWANDOWSKA Maria

